



krótko

Festiwal

BLIŹYN. 19 września rozpoczyna się V Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. O 18.00 w kościele św. Ludwika wystąpią: Chór Akademicki SGGW z Warszawy, Orkiestra Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina z Warszawy, Sabina Zapiór (sopran), Joanna Lalek (mezzosopran), Aleksander Kunach (tenor), Tomasz Piętak (baryton), Michał Dąbrowski (organy), dyryguje Krzysztof Kusiel-Moroz. W programie utwory Bacha i Mozarta.

Zachęta do modlitwy

DIECZKA. Już po raz 10. w ostatnią niedzielę września, przed rozpoczęciem wykładów na uczelniach wyższych, duszpasterze akademicy zachęcają do modlitwy w intencji środowiska akademickiego naszej diecezji.

Turniej szachowy

RADOM. 25 września o 9.00 w siedzibie Stowarzyszenia Centrum Młodzieży „Arka” (plac Stare Miasto 2) rozpocznie się VII Ogólnopolski Turniej Szachowy „Odwaga–Miłość–Pokój”. Zgłoszenia z podaniem imienia, nazwiska, nazwy klubu, kategorii szachowej, rankingu FIDE i PZSzach przyjmowane są do 24.09 pod adresem uks.roszada@gmail.com. Szczegółowe informacje na www.roszada.eu i pod tel. 507434079. Podczas trwania turnieju osoby chętne mogą rozgrywać partie szachów ogrodowych.

III edycja „Uliczki Tradycji”

Ach, ci mężczyźni w mundurach

Okazuje się, że przy odrobinie dobrej woli można podróżować w czasie. Przechodnie na jednej z radomskich uliczek **przenieśli się w 20-lecie międzywojenne.**

Po dwóch stronach ulicy znalazły się witryny przedwojennych sklepów i zakładów usługowych. Niestrudzony kataryniarz uśmiechał się do przechodniów, a dzieci podziwiała jego kolorową papugę. Niezwykle efektownie prezen-

towały się panie w strojach z epoki. A że spotkanie na tej uliczce zaczarowanej odbywało się pod hasłem „Za mundurem panny sznurem”, to panów w mundurach nie brakowało.

Kto zajrzał na uliczkę tradycji, nie żałował, bo zawsze mógł znaleźć coś dla siebie. Miłośnicy motoryzacji podziwiali stare samochody, zbieracze antyków mogli powiększyć swoje zbiory, kino prezentowało filmy o tematyce militarnej. Z uliczki wychodziło się wprost na scenę, na której też wciąż się coś działo. Ale chyba największym zainteresowaniem cieszył się koncert „Już nigdy...” w wykonaniu znanych

radomian. – Myślę, że na największe brawa zasłużyła Joanna Szymańska z Wydziału Kultury i Sztuki UM w Radomiu i jej zespół. Tu wszystko dopracowane było w detalach – powiedziała Urszula Wolszczak-Paluch. Z kolei Iwona Nabzdyk najgłośniej oklaskiwała pastora Wojciecha Rudkowskiego, który w stroju ucznia – w krótkich spodenkach i białych podkolanówkach – razem z córkami zaśpiewał piosenkę Hanki Ordonówny „Święty Antoni”. Radomian do tej wspólnej, dwudniowej zabawy jak zawsze zaprosił Ośrodek Kultury i Sztuki „Resursa Obywatelska”.

To nie pamiątkowa fotografia ze starego albumu, to zdjęcie sprzed kilku dni zrobione na „Uliczce Tradycji”

Krystyna Piotrowska



Dziękczynienie za plony



ARCHIWUM PARAFII

W barwnym korowodzie niesiono dożynkowe wieńce

MIRZEC. Powiatowo-gminne dożynki rozpoczął korowód rolników w strojach ludowych, którzy nieśli wieńce dożynkowe. Podczas Eucharystii, której przewodniczył ks. kan. Aleksander Sikora, dziękowano Bogu za plony. Potem na estradzie swoje umiejętności prezentowały miejscowe kapele ludowe oraz zaproszeni goście,

a wśród nich kabaret „Pirania 2”, zespół cygański „Lisa & Gipsy Girls” oraz gwiazda wieczoru, Marta Wiśniewska. Imprezie towarzyszył jarmark twórczości ludowej oraz wesołe miasteczko, które największą popularnością cieszyło się wśród najmłodszych uczestników dożynek.

mm

Jubileusz strażaków

PETRYKOZY. Istniejąca tu jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej obchodziła 90. rocznicę istnienia. Z okazji jubileuszu Mszę św. sprawował ks. Waldemar Gula, proboszcz miejscowej parafii. W czasie celebracji odznaczono zasłużonych strażaków, którzy ratowali życie i mienie ofiar pożarów i katastrof. Nad organizacją jubileuszowego obchodu czuwał Andrzej Urbańczyk, prezes OSP w Petrykozach. – Cieszy nas, że w czasie naszego święta mogliśmy poświęcić nowy wóz bojowy. Posiadanie go w naszej strażnicy znacznie wzmocni bezpieczeństwo naszych podopiecznych – mówi prezes. **pb**



DAWID RZEPKA

Nowy wóz bojowy miejscowej OSP podniesie poczucie bezpieczeństwa wszystkich mieszkańców

Inauguracja w KIK

RADOM. Mszą św. sprawowaną przez ks. inf. Jerzego Banaśkiewicza rozpoczęły się po wakacyjnej przerwie spotkania w Klubie Inteligencji Katolickiej. Po Eucharystii członkowie klubu wysłuchali krótkiego wykładu prezesa KIK Jana Rejczaka (na zdjęciu). W przyszłym roku przypadnie 30. rocznica powstania radomskiego klubu. Powstał on w 1981 roku z grupy absolwentów Duszpasterstwa Akademickiego, skupionych wokół ks. Jerzego Banaśkiewi-



KRYSZYNA PIOTROWSKA

cza. Prezes przypomniał historię powstania KIK i pierwszych lat działalności. **mg**

Święto gminy

SADEK. Mieszkańcy gminy Szydłowic wspólnie obchodzili tu święto plonów. Uroczystości rozpoczęła Msza św. dziękczynna, którą sprawowali ks. proboszcz Zenon Ociesa, ks. Bogusław Perek i ks. Andrzej Kania. Po Eucharystii, przy akompaniamencie Miejskiej Orkiestry Dętej, zebrani przeszli na plac przed szkołą. Tu najlepsi rolnicy otrzymali z rąk burmistrza Andrzeja Jarzyńskiego dyplomy i gratulacje od marszałka Mazowsza Adama Struzika. Gości bawiły ludowe zespoły śpiewacze. Wystąpili ponadto Darek Bernatek i zespół Rudi. Można było też obejrzeć wystawę dawnych narzędzi



KRZYSZTOF PRZESLAKOWSKI

Starostowie dożynek Maria Kliszewska z Baraku i Tadeusz Rut z Sadku przekazują burmistrzowi Andrzejowi Jarzyńskiemu chleb upieczony z tegorocznego ziarna

rolniczych i sprzętów używanych w wiejskim gospodarstwie. **mk**

Nowa hala sportowa



RAFAŁ BIELECKI

KOWALA. Halę sportową przy Publicznej Szkole Podstawowej poświęcił bp Henryk Tomasik. Uroczystego otwarcia obiektu (na zdjęciu) dokonali m.in. wójt gminy Kowala Sławomir Stanik i dyrektor szkoły Łucja Byzdra. Z hali o wymiarach 42 na 21,5 metra oraz wysokości 9,30 m będą korzystać zarówno uczniowie, jak i cała

społeczność gminy. Uczniowie mają też do dyspozycji dodatkowe sale ćwiczeń, wyposażone w nowoczesny sprzęt sportowy. Obiekt kosztował 5,5 mln zł. Część kosztów – 1,3 mln zł – została pokryta ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej i Sportu, przyznanych przez Zarząd Województwa Mazowieckiego. **kp**

Informacje z terenu całej diecezji radomskiej:
www.diecezja.radom.pl

AVE GOŚĆ RADOMSKI

radom@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 26-610 Radom, ul. Prusa 6
TELEFON (48) 36 32 479
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Niemirski – dyrektor oddziału, Marta Deka, Krystyna Piotrowska



Podczas festynu można było nauczyć się trudnej sztuki toczenia na kole garncarskim



Warsztaty plastyczne i kulinarne prowadziły Hanna Kossowska i Monika Krajewska

Festyn w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku

Żywa, barwna i radosna

Uczyli pisać po hebrajsku, zaprezentowali judaika. Były tradycyjne potrawy i ciekawe gawędy. Udowodnili, że **kulturę żydowską warto poznawać.**

Na terenie parku krajobrazowego w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku po raz ósmy odbył się festyn „Niespodziewany początek jesieni”. Każdy z nich poświęcony był innej wybranej kulturze narodowej lub etnicznej. W poprzednich latach w Orońsku gościli m.in. Indianie, Celtowie czy waleczni Wikingowie. – Głównym celem imprezy jest nauka tolerancji, poszanowania dla obcych kultur, które mimo swojej odmienności reprezentują ważne z perspektywy ogólnoludzkiej wartości – mówi Monika Bartoszek z Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku.

W tym roku festyn zorganizowano pod hasłem „Dzień kultury żydowskiej”. – Chcieliśmy zmienić stereotyp myślenia o kulturze żydowskiej jako smutnej, która

wiąże się z tragicznym losem narodu żydowskiego. Chcieliśmy pokazać, że ta kultura może być żywa, barwna i radosna. Warto o niej opowiadać i ją poznawać – mówi pani Monika.

Dlatego na scenie wystąpił zespół Chmielnikers grający muzykę klezmerską, inspirowaną żydowskimi tradycjami religijnymi. Formacja tańca izraelskiego Snunit z Warszawy prezentowała tradycyjne tańce żydowskie, a jednocześnie przeprowadzała



Chanukowy świecznik z wystawy judaików
PO PRAWEJ: **Zespół tańca izraelskiego Snunit wykonywał tradycyjne żydowskie tańce**

warsztaty taneczne dla publiczności. Gwoździem programu okazał się występ kabaretu „Kompania Teatralna Mońka Przepiórko”, w którym występują aktorzy warszawskiego Teatru Żydowskiego.

Warsztaty plastyczne i kulinarne dla dzieci i dorosłych poprowadziły członkinie żydowskiej wspólnoty wyznaniowej z Warszawy Hanna Kossowska i Monika Krajewska. Ich stoisko było

oblegane przez zwiedzających, bo panie przygotowywały tradycyjne potrawy i barwnie opowiadały o kulturze i tradycji swojego narodu. Po przyspieszonej lekcji hebrajskiego można było też samodzielnie napisać krótki tekst w tym języku.

Zwiedzający z zainteresowaniem oglądali też wystawę judaików z kolekcji Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Towarzyszyły jej przedwojenne fotografie oraz plakaty o tematyce żydowskiej ze zbiorów Piotra Dąbrowskiego.

Marta Deka



■ R E K L A M A ■

Co się święci w Radomiu

nowy magazyn reporterów radia Plus

poniedziałek - piątek, godz. 16.00

Odwiedź nas: www.radioplus.pl

newsroom@radioplus.com.pl

Plus 90,7FM
radio **RADOM**
MIŁEGO DNIA



FOLKLORYSTA. Adolf Krzemiński jest badaczem kultury ludowej, poetą, inspektorem ds. kultury w radomskiej Delegaturze Urzędu Marszałkowskiego. **Od 30 lat zajmuje się wspieraniem i popularyzowaniem unikatowego w skali Polski, autentycznego folkloru regionu radomskiego.** Jego zasługi w tej dziedzinie są nie do przecenienia.

tekst i zdjęcia

KRYSTYNA PIOTROWSKA

kpiotrowska@goscniedzielny.pl

Z folklorem pod rękę

To był Festiwal Pieśni Maryjnej w Zakrzewie. Na scenie ktoś ustawił scenografię, która przedstawiała wnętrze chłopskiej chaty. Były tam zabytkowe łóżko przykryte pasiastą narzutą i stół, a na nim obraz Matki Bożej. Na scenie kolejno prezentowały się zespoły ludowe w swych barwnych strojach. Występ każdego z nich zapowiadał Adolf Krzemiński. A robił to w taki sposób, że można było pomyśleć, iż mówi o osobach bardzo bliskich swemu sercu.

A tak to się zaczęło

Jak się później okazało, rzeczywiście tak jest. Pan Adolf bowiem to znawca i miłośnik folkloru i sztuki ludowej, doskonale znający wszystkie zespoły ludowe i twórców ludowych

naszego radomskiego regionu. Folklorem zaczął się zajmować przypadkowo. Jako absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1976 roku wrócił w swoje rodzinne strony. Urodził się w Goleniowach, a pracę podjął w pobliskich Szczekocinach w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury. Ukończył trzyletni kurs reżyserii teatralnej w Krakowie. Pracował głównie z młodzieżą jako instruktor do spraw teatru. Miał swój zespół teatralny i koło miłośników poezji. Założył też nieformalnie działające przy domu kultury Stowarzyszenie Twórców Amatorów Ziemi Szczekocińskiej – Sekcja Poetycka i Plastyczna. Gdy ożenił się z radomianką, stanął na rozdrożu. Miał ochotę na pozostanie w Szczekocinach, tym bardziej że obiecywano mu mieszkanie w bloku. Wybrał Radom

– a tamtego bloku do dziś nie wybudowano. Zatrudnienie znalazł w Wojewódzkim Domu Kultury, a że nie było akurat wolnego etatu dla instruktora teatru, dostał propozycję zajęcia się folklorem. – Trochę się tego bałem, ale miałem już pewne doświadczenie w tej dziedzinie z poprzedniego miejsca pracy. Wiedziałem ponadto, że w zespołach obrzędowych reżyser jest potrzebny. Kilkanaście razy w miesiącu jeździłem w teren, bo było i jest wielkie bogactwo muzyków, gawędziarzy, zespołów. Chciałem też wszystkich poznać. Dziś mogę w środku nocy wymienić ich nazwiska i nazwy zespołów – mówi A. Krzemiński.

Pan Adolf jeździł również do Warszawy, do Centralnego Ośrodka Metodyki i Upowszechniania Kultury. W ramach prowadzonych tam szkoleń mógł poznać nie tylko teorię, ale i praktykę. Dziś rzadko mu się zdarza, żeby zawiodła go intuicja przy odróżnianiu tego, co jest dobre, autentyczne, a co nie. Zanim zdobył sobie szacunek, autorytet i zaufanie artystów związanych z folklorem, jak się później dowiedział, poddawany był pewnym testom. – Gdy zaczynałem pracę w WDK i spotkałem się z jednym z zespołów, to kazali grać szybkie oberki i polki, żeby zobaczyć, czy potrafię tańczyć, skoro mam ich instruować. Robiono to bardzo umiejętnie, tak że ja się nie zorientowałem, że mnie sprawdzają, a przyznali się do tego dopiero po latach. Tu trzeba umieć słuchać, tańczyć i śpiewać – wyjaśnia.

Z dziada pradziada

Ludowi artyści mają możliwość weryfikacji i porównania swojej twórczości podczas imprez kulturalnych i przeglądów. Tylko na naszym terenie odbywa się sześć różnych przeglądów. Wśród nich – Wojewódzki Przegląd Folkloru w Przysusze, na którym typowane są kapele, zespoły i soliści na festiwal ogólnopolski do Kazimierza. Jest Festiwal im. Józefa Myszkii, Biesiada Gawędziarzy Poetów i Śpiewaków ludowych w Zwoleniu oraz Przegląd Zespołów Prezentujących Zwyczaje i Obrzędy Ludowe w Zaborowiu. Jest także typowanie dwóch zespołów do Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie. Wśród prezentujących się tam osób i zespołów nie ma przypadkowych, wszystkie muszą być autentyczne, czyli prezentować twórczość z dziada pradziada, i to przekazywaną tradycją ustną. Zespoły powinny śpiewać tak jak każe tradycja, a cappella. Śpiew ma być jednogłosowy, gromadny. Zaś piękno tańca ludowego polega na pewnej improwizacji. Każdy tańczy trochę inaczej, inaczej trzyma partnerkę. Mężczyzna musi prowadzić. – Powstają nowe zespoły. Ostatnio aż pięć i – co mnie najbardziej cieszy – zachowały dialekt i repertuar. Klimat w kraju jest raczej niesprzyjający autentyczności. Ludzie, którzy występują często, narażeni są na wyśmiewanie przez rówieśników. Bo w Polsce ważne jest, co pokazuje telewizja, i wydaje się, że to wielki świat. Istotą ludowości były występy ludzi nieuczonych przez zawodowe instytucje, tylko uczących się u mistrzów. Stąd

taka kategoria w Kazimierzu: „Mistrz i uczeń”. Czyli dobry muzyk uczy małego Janka, jak się gra, i przekazuje mu swój repertuar. Dzięki tej kulturze mówi się, że chłopci odegrali istotną rolę w historii Polski. Bo to był opór przeciwko germanizacji, rusyfikacji, teraz bym powiedział globalizacji. Dlatego ja z takim uporem, jest to też moja pasja, staram się to wszystko pozbierać, żeby ludzie czuli, że to, co reprezentują, jest ważne – opowiada A. Krzemiński.

Już wiadomo, że pozostanie w pamięci przyszłych pokoleń wiele z tej ludowej kultury, choćby za sprawą wydawanych publikacji, w których można odnaleźć zarówno spisane obrzędy i zwyczaje ludowe, jak i historię samych festiwali oraz ich wykonawców. Jedną z osób dokładających wszelkich starań, aby owe publikacje zobaczyły światło dzienne, jest właśnie pan Krzemiński. On sam, jeśli chodzi o muzykę, jest teoretykiem, ale poezja ludowa to to, czym zajmuje się od strony zawodowej i profesjonalnej. Sam też jako poeta może pochwalić się sporym dorobkiem artystycznym. Jak zaznacza, kontakt z ludźmi wsi często bywa dla niego inspiracją, a wśród twórców ludowych jest też wielu poetów. Staraniem pana Adolfa powstała antologia poezji ludowej, gdzie znalazły się wiersze siedemnastu poetów. Dziś już prawie dziewięćdziesiąt procent z nich nie żyje.

„Łuczywo” i wiersze

Adolf Krzemiński jest prezesem dwóch stowarzyszeń. Jedno z nich to Oddział Okręgowy Towarzystwa Kultury Teatralnej w Radomiu. Organizował on między innymi „Ogólnopolski Konkurs Recytatorski” i konkurs „Blżej teatru”. Drugie – którego jest również założycielem – to elitarna Grupa Literacka „Łuczywo”, działająca od 1981 r., a od 1992 r. – jako stowarzyszenie, zrzeszające obecnie 20 osób. Należący do niego poeci pochodzą ze wszystkich

niamal środowisk. Staraniem stowarzyszenia ukazało się ponad 70 tomików poezji, antologie i cztery albumy wydane wspólnie z Radomskim Towarzystwem Fotograficznym z cyklu „Radomskie w poezji i fotografii”. „Łuczywo” zorganizowało też kilkadziesiąt wieczorów autorskich. Jego sztandarowym polem działania są cykliczne „Radomskie spotkania z poezją”. Jest również współorganizatorem konkursów literackich.

Adolf Krzemiński otrzymuje liczne nagrody i wyróżnienia. Najbardziej ceni sobie: „Gloria artis” (brązowy) przyznawany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, trzy wyróżnienia od organizatorów Festiwalu w Kazimierzu, w tym Dyplom MKiDN, a także Medal „Bene meriti” przyznawany przez Radomskie Towarzystwo Naukowe. ■



Coraz częściej w zespołach ludowych można zobaczyć dzieci i młodzież NA GÓRZE PO PRAWIE: Adolf Krzemiński jest współautorem publikacji dotyczących folkloru ziemi radomskiej NA STRONIE OBOK: Zespoły obrzędowe przypominają ludowe tradycje



W zamyśle twórcy, Józefa Piłsudskiego, Związek Strzelecki miał przygotować kadry dla wojska odradzającej się ojczyzny. Jego członkowie walczyli w czasie, gdy trzeba było bronić niepodległości po latach zaborów. To wtedy – jak choćby w zmaganiach wojny polsko-bolszewickiej – zdali swój pierwszy egzamin.

Każdy obywatel żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem – to hasło przyświecało członkom związku. Byli mu wierni w dobre okресu międzywojennego i w czasie

II wojny światowej. Kres ich otwartej działalności położyły rządy komunistyczne. Odrodzili się w 1994 r. Wrócili do dawnych haseł, a obok tego swą działalność wiążą z wymaganiami, jakie niesie współczesność. – Nasz związek posiada dziś 23 oddziały rozsięte po całym kraju. Szkolimy w zakresie musztry, regulaminu, wojskowości, topografii, terenoznawstwa, taktyki,



pierwszej pomocy medycznej, a także szkolenia patriotycznego i obywatelskiego – mówi Roman Burek, komendant główny związku. – Wciąż wyznajemy stare hasło: każdy żołnierz obywatelem, każdy obywatel żołnierzem – dodaje.

100-lecie Związku Strzeleckiego

Każdy obywatel żołnierzem



Szkolenie członków Strzelca zmienia się wraz z czasem. Pokazują to stroje członków – tych z czasu, gdy formowała się organizacja i tych obecnych. PO LEWEJ: Medal wybitny z okazji jubileuszu

Z okazji setnej rocznicy istnienia związku jubileuszowe obchody odbyły się w radomskiej Resursie Obywatelskiej. W czasie uroczystej gali nagrodzono uczestników konkursu „Gdy Pierwsza Kadrowa

na wojenkę rusza – Polacy na drodze do niepodległości” oraz wręczono medale wydane z okazji stulecia Związku Strzeleckiego. Wśród wyróżnionych znalazła się także nasza redakcja.

Paweł Tarski

650 lat radomskiej fary – wystawa

Dumne wczoraj dla trudnego dziś



Nie da się budować przyszłości bez sięgania do przeszłości.

Tę prawdę pokazuje ekspozycja, którą do końca roku można oglądać w radomskim Muzeum im. Jacka Malczewskiego.

Na wystawie pokazujemy wszystkie najważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w mieście, a były związane z farą. Przedstawimy postać św. Kazimierza, patrona miasta, przybliżymy postać jego brata Fryderyka, który właśnie tutaj w 1495 roku otrzymał insygnia kardynalskie. Z dzieł nowszych przypomnimy m.in.

fakt przekazania na potrzeby powstania kościuszkowskiego (1794) drogocennych przedmiotów liturgicznych, wizytę gen. Hallera w 1920 roku i inne – informuje kurator wystawy Elżbieta Cieślak-Kopyt.

Ekspozycja w radomskim muzeum wpisuje się w obchody kończącego się jubileuszowego roku radomskiego kościoła pw. św. Jana. W jego ramach odbyły się imprezy kulturalne, a także liturgiczne celebracje. Organizatorzy zaprosili na uroczystości osoby związane ze świątynią, m.in. tych, którzy tutaj przyjęli sakrament małżeństwa czy

rozpoczynali swoje kapłaństwo. Wspominano wielkie postacie, jak choćby malarza Jacka Malczewskiego, który w radomskiej farze został ochrzczony.

Jednocześnie przy kościele trwają prace remontowo-konserwatorskie, które mają przywracać pierwotne piękno kościoła, który stał się chlubą miasta.

Ks. Zbigniew Niemirski



Częstym motywem średniowiecznej rzeźby jest Matka Boża Bolesna
PO LEWEJ: Figura św. Kazimierza, patrona miasta i diecezji

Akcja Katolicka Diecezji Radomskiej

Rajdy integrują



Dobra zabawa i kontakt z przyrodą to niejedyny cel ich wypraw. Tam, gdzie dotarli, opowiadali o swoim stowarzyszeniu.

Stanisław Parzelski, członek Zarządu Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, jest zagorzałym cyklistą. Brał udział w pielgrzymce rowerowej na Jasną Górę. Podczas jednego ze spotkań zaproponował, by Akcja Katolicka zorganizowała wyprawę rowerową w okolicy Radomia.

Pomysł się spodobał. Jako cel podróży wybrano Jedlnię-Letnisko. Trasa liczyła ok. 15 km. Pojechało siedem osób. Na miejscu dołączyło jeszcze kilka. Najpierw uczestniczyli we Mszy św., a potem pojechali do lasu na piknik. Było ognisko, kiełbaski, integracja i rozmowa. Tam wszyscy uznali, że to fajny pomysł i trzeba go kontynuować, bo przecież nie wszystkim w tym roku udało się wyjechać gdzieś na urlop.

Dwa kolejne rajdy zorganizowali do Wrzosowa i Dąbrówki Warszawskiej. Chętnych do udziału w nich nie brakowało. Po drodze wiedzali ciekawe miejsca. Ich rowery na trasie były rozpoznawalne. Właściciele ozdobili

je chorągiewkami z logo Akcji Katolickiej. Po Mszach św. uczestnicy wypraw świetnie bawili się na piknikach.

– Wyruszamy spod radomskich kościołów. Proboszczowie błogosławią nam na drogę. Wybierając cel naszej podróży, zawsze się zapowiadamy, dzwoniąc wcześniej do proboszcza parafii, w której będziemy. Uzgadniamy szczegóły naszego pobytu. Na miejscu aktywnie uczestniczymy we Mszy św., przygotowujemy czytania i psalmy. Miejscowym parafianom opowiadamy o Akcji Katolickiej i ją propagujemy – mówi Jerzy Skórkiewicz, prezes Diecezjalnego Instytutu AK. – Organizując te rajdy, chcieliśmy zdrowo spędzić czas na łonie natury, ale przyświecała nam też idea, by rozszerzać krąg oddziałów AK w naszej diecezji – dodaje.

19 września Akcja Katolicka Diecezji Radomskiej po raz 4. organizuje wyprawę rowerową. Tym razem jej uczestnicy będą gościć w parafii Wniebowzięcia NMP w Jarosławicach. Wyjazd o 9.00 spod kościoła Opatrzności Bożej na Wośnikach.

md

Chwila odpoczynku przy kościele w Bardzicach. Uczestnicy rajdu swoje rowery ozdobili chorągiewkami z logo Akcji Katolickiej

HELENA ŻÓTKIEWICZ

Diecezjalne Studium Organistowskie

Więcej niż muzyk

Każdy, kto ma tylko chęć, może ubiegać się o przyjęcie, ale musi mieć trochę słuchu, trochę głosu i poczucie rytmu.

Diecezjalne Studium Organistowskie przyjmuje jeszcze zgłoszenia kandydatów na pierwszy rok nauki. – Nauczyciele na egzaminie wstępnym sprawdzają, jaki kandydat ma słuch, poczucie rytmu, pewną muzykalność, no i głos, czyli na ile potrafi śpiewać. To nie jest egzamin, na którym coś się zdaje, to jest sprawdzenie przydatności do bycia organistą – wyjaśnia ks. prał. Wojciech Szary, dyrektor DSO.

Nauka w studium trwa 5 lat. Obowiązkowe zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek i wtorek dla roku I i II oraz we wtorek i środę dla roku III, IV i V. – Najczęściej tak jest, że po III roku większość naszych słuchaczy pracuje już na parafiach. W naszej diecezji jest bardzo duże zapotrzebowanie na wykształconych organistów, bo chodzi o to, żeby organista nie tylko umiał grać, ale miał pewnego ducha organistowskiego. Muzyka kościelna zawsze była inna. I chodzi o to, żeby ten smak

Warunki przyjęcia

Egzamin wstępny – informacyjny odbędzie się 27 września o godzinie 9.00 w siedzibie Diecezjalnego Studium Organistowskiego (ul. Kościelna 3, 26-613 Radom, tel. 483656228). Warunkiem przyjęcia jest złożenie podania, życiorysu, opinii od ks. proboszcza, kserokopii świadectwa ukończenia szkoły, kserokopii świadectwa szkoły muzycznej, ogniska muzycznego itp., jeśli do takich kandydat uczęszczał, oraz dwóch zdjęć.

muzyki kościelnej zachować. Organista to jest coś więcej niż muzyk. To jest człowiek, który organizuje też życie muzyczne w parafii – mówi ks. Szary.

Diecezjalne Studium Organistowskie jest zarejestrowaną szkołą niepubliczną i zostało wpisane w Krajowy Rejestr Urzędowy Podmiotów Gospodarki Narodowej Głównego Urzędu Statystycznego wg Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD) z nr. 8042B. MD



Dyrektor studium ks. Wojciech Szary na zajęciach z praktycznego prowadzenia chóru

MARTA DEKA

PANORAMA PARAFII **pw. św. Jana Chrzciciela i św. Stanisława Kostki w Mniszku**

Wspólnota na styku powiatów



KS. DOMINIK DRYJA

Młodzieżowe grupy z parafii w Mniszku spotykają się w nowej sali parafialnej zorganizowanej dzięki zabiegom proboszcza ks. Stanisława Pałkiewicza

Parafia leży na terenie trzech powiatów – szydłowieckiego, radomskiego i przysuskiego. Mimo tego administracyjnego „kłopotu”, **skutecznie udaje się budować jedność.**

Dziś z absolutną pewnością nie da się odpowiedzieć na pytanie, czy nazwa miejscowości wiąże się z przynależnością wsi do mnichów ze Świętego Krzyża, czy z bogactwem rosnącego tu w przeszłości zioła zwanego mniszkiem lekarskim.

Kościół

Początki kościoła sięgają średniowiecza, okresu XII i XIII w., czasów księcia Bolesława Wstydlwego. Pierwotnie wioska była własnością benedyktynów ze Świętego Krzyża, a potem cystersów. Parafia natomiast została erygowana w I poł. XV w. Stał tu wówczas drewniany kościół, który spłonął przed 1630 r. W jego miejscu nowy,

także drewniany, ufundował Andrzej Gładysz, opat z Wąchocka. Murowana świątynia, w miejscu rozebranego kościoła, stanęła w połowie XIX wieku.

Więcej siostr zakonnych

– Nasi parafianie to ludzie głęboko pobożni, zaangażowani w życie parafii – mówi proboszcz ks. Stanisław Pałkiewicz. Duszpasterza cieszy liczba osób korzystających ze spowiedzi i uczestniczących w niedzielnych Mszach św. Ale wspólnota doświadcza zmian, które są owocem przemian społecznych. Wielu parafian wyjeżdża w poszukiwaniu pracy, także za granicę.

W parafii istnieją grupy formacyjne, schola, ministranci, Rodziny Nazaretańskie. W intencji wspólnoty modlą się Koła Żywego Różańca. Parafialne kroniki pokazują, że z parafii wyszło liczne grono powołań do stanu duchownego i zakonnego. Co ciekawe, liczba siostr zakonnych pochodzących z parafii przewyższa liczbę kapłanów. – Obie liczby cieszą – mówi proboszcz. – Ale to już przeszłość. Od szeregu lat z naszej parafii nie było powołań do stanu duchownego. W każdy pierwszy czwartek miesiąca modlimy się o nowe powołania – dodaje.

Ks. Zbigniew Niemirski

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
– 7.30, 9.00, 11.00.

W kaplicach –
Łaziska **14.00**
i kaplica **15.30**,
Konary **14.00**

W DNI POWSZEDNIE
– 7.30, 8.00,
środy – 17.00



Zdaniem proboszcza



– Pracuję w Mniszku od ponad 13 lat. W poczynaniach duszpasterskich i związanych

z pracami materialnymi zawsze spotykałem się ze zrozumieniem parafian. Dzięki ich zaangażowaniu zamontowaliśmy w kościele ogrzewanie, a ostatnio urządziliśmy salę na spotkania grup parafialnych. Przeprowadziliśmy prace nad remontem elewacji kościoła i dachu. Gruntownemu remontowi poddaliśmy zabudowania plebańskie. Świątynia posiada zewnętrzne oświetlenie, nowe organy i instalację elektryczną. Dziełem, które pozostanie po naszym pokoleniu, jest nowy cmentarz grzebalny. Za to wszystko serdecznie dziękuję moim parafianom. Jestem też wdzięczny moim, którzy wspierają nasze działania duszpasterskie, a szczególnie Sławomirowi Secie i Zdzisławowi Siekowi. Obaj jako nadzwyczajni szafarze Eucharystii posługują chorym w naszej wspólnotce. Wiem od parafian, że ich praca przynosi nieocenione owoce dobra.

Ks. kan. Stanisław Pałkiewicz

Święcenia kapłańskie – 4 czerwca 1977 r.
Wikariaty – Gielniów, Dąbrowa nad Czarną, Chlewicka. Tworzenie i budowa kościoła w parafii Huta koło Szydłowca.
Probostwo w Mniszku od 1997 roku.